

I.

ŚWIĘTA MARYJO

Szczególna świętość Imienia Maryi

„Zdrowaś Maryjo”

W żywocie św. Bernarda czytamy, że pewien żołnierz, po długich latach spędzonych na wiernej służbie królowi, na starość zapukał do furty klasztornej w Citeaux, prosząc o św. habit zakonny. – Św. Bernard go przyjął jak ojciec i oblekł go w habit braciszka. Modlitw zakonnych wyuczyć się nie mógł, ale za to „Zdrowaś Maryjo” nie schodziło z ust jego, a odmawiał je z taką pobożnością, miłością, że wszystkich podnosił na duchu. Minęło parę lat i śmierć go zabrała. Bracia zakonni z żalem złożyli jego ciało do grobu. W kilka dni po pogrzebie ujrzano na jego grobie prześliczną lilię, na której kielichu był napis: „Ave Maria” („Zdrowaś Maryjo”)! Święty Bernard chcąc się przekonać, skąd idą korzenie lilii, rozkazał ostrożnie rozkopać grób. I przekonano się, że z ust zmarłego wychodziła lilia; N. P. Maryja w ten sposób okazała, jak miłym Jej było proste a szczere odmawianie Pozdrowienia Anielskiego przez zmarłego braciszka.

Trzy „Zdrowaś Maryjo”¹

Kongres Mariański w Saragossie (26-29 września 1908) pośród innych nabożeństw ku czci N. P. Maryi polecił szczególnie odmawianie trzech „Zdrowaś Maryjo” rano i wieczór z dodaniem wezwania: „Maryjo, moja Matko, zachowaj mnie dzisiaj (tej nocy) od grzechu śmiertelnego”.

Ta pobożna praktyka jest nadzwyczaj łatwą i skutki jej są wielkie dla dusz, byle tylko co dzień, aż do śmierci wytrwale ją zachowano. Wszak powszechnie przyjętym jest zdanie, że nabożeństwo ku czci N. P. Ma-

¹ Zob. *Nabożeństwo Trzech Zdrowaś Maryja* przez O. Jana Chrzyciela z Blois Zakonu OO. Kapucynów. Z drugiego wydania francuskiego za upoważnieniem Autora przetłóżył Marian Bartyński. Kraków 1917, s. 225 (przyp. red. **Ultra montes**).

ryi jest znakiem przeznaczenia do nieba, a św. Alfons Liguori powiada: „Wierny sługa Maryi nigdy nie zaginie”.

Te trzy „Zdrowaś Maryjo” odmawia się na uwielbienie trzech wielkich przywilejów N. P. Maryi, tj. Mocy, Mądrości i Miłosierdzia, jakimi Ją obdarzyła Św. Trójca.

„Kto mnie znajdzie, znajdzie życie i zaczerpnie zbawienie od Pana” – te słowa Pisma Św. stosuje Kościół św. do Matki Bożej. Kto więc co dzień rano i wieczór i to przez całe swe życie pobożnie odmawia trzy „Zdrowaś Maryjo” ku czci N. Panny i wzywa Jej pomocy, znajdzie Ją, a z Nią życie i zaczerpnie zbawienie od Pana.

Prawda, ćwiczenie to pobożne małym jest, ale kto je zachowa przez całe życie, to ono tym samym już jest wielkim; a nawet gdybyśmy policzylili „Zdrowaś Maryjo”, które pobożny czciciel N. P. Maryi przez długie lata odmawia, to liczba ich byłaby wielką. Każde „Zdrowaś Maryjo” to głos dziecięcia wołającego do swej Matki, by szła mu z pomocą teraz i w godzinę śmierci. Św. Gertrudzie przyrzekła Matka Boska tyle łask w godzinę zgonu, ile „Pozdrowień Anielskich” odmówiła.

Święci polecając nabożeństwo ku N. P. Maryi, nie tak kładą nacisk na długość tego nabożeństwa, jak na trwałość; a św. Jan Berchmans w godzinę swego zgonu powiedział, że aby mieć opiekę N. P. Maryi za życia i po śmierci, wystarcza i najmniejsze pobożne ćwiczenie, byle ono było codzienne i trwałe. Wielu już grzeszników nawróciło się tylko dlatego, że pomimo swych zboczeń, zachowali nabożeństwo ku N. P. Maryi!

Kto pobożnie odmawiać będzie co dzień rano i wieczór trzy „Zdrowaś Maryjo” i wzywać pomocy N. P. Maryi, aby go zachowała od grzechu śmiertelnego, ten nieprędko upadnie, a choćby i upadł, długo w grzechu nie pozostanie i albo nawróci się, albo zaniecha tej modlitwy.

Wielu świętych znało ten sposób czczenia N. P. Maryi i gorliwie go szerzyło.

Św. Mechtylda z Zakonu św. O. Benedykta (1241-1299) w książce pt. „Księga o Łasce szczególnej”, w rozdz. 47 wspomina o nabożeństwie trzech „Zdrowaś Maryjo”.

„Podczas gdy Mechtylda modliła się do N. P. Maryi, aby była obecną przy jej śmierci, odpowiedziała jej N. P. Maryja: «Uczynię to z pewnością, ale chcę, abyś co dzień trzy „Zdrowaś Maryjo” odmawiała.

Pierwsze odmawiać będziesz na uczczenie tej mocy, jakiej mi udzielił Wszechmocny Bóg Ojciec na niebie i na ziemi – za to ja będę obecną przy twojej śmierci, wzmocnię cię i oddalę od ciebie ataki nieprzyjaciół.

Drugie odmawiać będziesz na uczczenie wiedzy i rozumu, jakim obdarzył mnie mój Syn w nieskończonej Swej Mądrości, tak że w poznawaniu Trójcy Św. przechodzę wszystkich świętych i jaśnieję jako słońce – za to ja będę obecną przy twojej śmierci, napełnię światłem wiary i mądrości twą duszę i ciemności cię nie zwyciężą.

Trzecie odmawiać będziesz na uczczenie miłosierdzia; Duch Święty napełnił mnie taką miłością i uczynił mnie tak kochającą i tak kochaną, że po Bogu ja jestem najbardziej miłosierną – za to ja będę obecną przy twojej śmierci i napełnię twą duszę miłością i słodyczą tak, że wszelka gorycz śmierci dla ciebie w rozkosz się przemieni»”.

Św. Bonawentura, jako Generał Zakonu św. Franciszka, polecił w r. 1262, aby co dzień po Kompletie na głos dzwonka bracia zakonnicy odmawiali trzy „Zdrowaś Maryjo” ku czci N. P. Maryi, bo według tradycji była to godzina zwiastowania anielskiego.

Św. Koleta (1381-1447) swym siostronom klaryskom poleciła odmawianie trzech „Pozdrowień Anielskich” jako skuteczny środek przeciwko trzem namiętnościom świata.

Bł. Maria Willana z Zakonu św. Ojca Dominika miała szczególne nabożeństwo dla tej pobożnej praktyki. To jej w uroczystość Wniebowzięcia N. P. Maryja powiedziała: „Tym nabożeństwem nie tylko uży-

skasz wszystko, o cokolwiek prosić będziesz, lecz także przyrzekam ci, że szczególną otoczę cię opieką w życiu i przy śmierci, a także tych, co cię naśladować będą. Uwolnię ich od niebezpieczeństw wewnętrznych i zewnętrznych i doznają mej opieki w każdej chwili”.

Święty Leonard, franciszkanin, sławny misjonarz (1676-1751), przez 50 lat swojego apostołstwa w całych Włoszech głosił to nabożeństwo.

Św. Alfons Liguori, doktor Kościoła św. († 1787), był gorliwym apostołem nabożeństwa trzech „Zdrowaś Maryjo”. W swych licznych pismach 20 razy o nim wspomina, podnosi jego praktyczność, skuteczność i wielkość.

„Nie poprzestaśmy nigdy w nawoływaniu wszystkich pobożnych czy też grzeszników do odmawiania rano i wieczór trzech «Zdrowaś Maryjo» ku czci N. Panny, aby Ona zachowała nas od grzechu śmiertelnego”.

Cześć N. P. Maryi w polu bojowym

Krwawe walki narodów rozpały namiętności ludzkie, u wielu przytępiły uczucia; trudy niemal ponad siły ludzkie, opuszczenie ognisk rodzinnych, zacięta, nienawistna, długotrwała wojna, wzajemne mordowanie się przy bezustannym huku dział, karabinów, atakowanie nieprzyjaciela – to wszystko wstrząsnęło wielu i zabiło w nich uczucia ludzkie, a przynajmniej stępiło, osłabiło też, jeżeli nawet i nie zniszczyło uczuć religijnych człowieka. Jakże znowu wśród tego zamętu i zniszczenia jaśniało w przedziwnym blasku uczucie religijne u tych, którzy w tak strasznych okolicznościach nie utracili go, a przede wszystkim tej dziecięcej miłości, która i wśród takiego zamieszania i grozy zachodzi w nader pięknym przejawie zewnętrznej czci Najświętszej Panny Maryi, Królowej nieba i ziemi, Matki Bożej i Matki naszej!

W narodzie naszym miłość ku N. P. Maryi jest powszechna, jest ona wpojona w serca prawych Polaków niemal z mlekiem matki. Do Królowej naszej zwracamy się wszyscy. Ona nam Matką litości, życiem, słodkością i nadzieją naszą.

Jej to oczy miłosierne, wpływ nabożeństwa do Niej sprawia, że serca żołnierzy, Jej czcicieli, pomimo okrucieństwa wojny trzyletniej, są pełne uczucia religijnego, litości i miłosierdzia. N. P. Maryja stoi pod krzyżem, w Jej Sercu tkwi siedem mieczów boleści, Jej czciciele to widzą i kiedy ten krzyż ich przygniata, kiedy i oni są jakby na nim rozpięci, kiedy on jest symbolem ich cierpienia i trudów – przemawia Ona do nich, udziela im siły, uczy wymawiać sercem i ustami: Bądź wola Twoja!

Gdy trzeba, serca takie będą twarde dla wroga, ale nie ztratą swych uczuć szlachetnych, religijnych, one ukryją się – zmuszone koniecznością, odezwą się zaś całą mocą swą dlatego właśnie, że były tłumione, gdy do tego nadarzy się sposobność.

Miesiąc maj poświęcony szczególniejszej czci N. P. Maryi, jak wiele on uczuć, wspomnień budzi w sercach żołnierzy Polaków, czyż nie jest on najlepszą sposobnością do okazania czci, miłości dziecięcej Królowej naszej niebieskiej?

Było to na froncie włoskim, staliśmy w rezerwie na odpoczynku, zbliżał się miesiąc Maryi Panny. Żołnierze Polacy w wolniejszych chwilach lub wieczorami, zapominając o przebytych trudach, spieszą i, czym kto może i jak może, kują grotę ku czci N. Panny, stawiają ołtarz z kamienia, na nim umieszczają statuetkę Matki Boskiej z Loretto, na szczycie góry ustawiają krzyż. Znoszą zielone gałęzie, przystrajają ołtarz, wiją wieńce z kwiatów, robią piękne łuki przy wejściu do groty. Po kilku dniach świątynia poświęcona N. P. Maryi jest gotowa. Odtąd tu Ks. Kapelan odprawiać będzie Mszę świętą, udzielać św. Sakramentów, tutaj będzie święcił i rozdawał różańce, medaliki i książeczki do modlenia. Co wieczór mieć będą nabożeństwo majowe z krótką nauką, podobnie jak tam w rodzinnym mieście lub wsi...

Pułkownik naznaczył pierwszą niedzielę maja na uroczyste poświęcenie groty. Wśród sprzyjających okoliczności spokojnie mogli zebrać się żołnierze z muzyką. Pogoda była prześliczna. O godzinie ósmej Ks. Kapelan, przyodziawszy szaty liturgiczne, poświęcił grotę, a następnie przemówił do żołnierzy. Krótkie to były słowa, ale z serca płyną-